

VV. AA. *Vida cotidiana en tiempos de Goya*, Madrid 1996, Sociedad Estatal Goya 96 y Lunweg editores, ss. 219

Recenzowana praca zawiera dziewięć artykułów związanych z życiem codziennym Hiszpanów w czasach Franciszka Goi. Zostały one napisane z okazji otwarcia w 1996 roku wystawy poświęconej temu zagadnieniu w Narodowym Muzeum Archeologicznym w Madrycie. Warto zwrócić uwagę, że autorami rozpraw oprócz historyków profesjonalistów są literaci i pracownicy muzeów, co świadczy o dużym zainteresowaniu problemem wśród badaczy z różnych dziedzin nauki. Tematyka artykułów nie wykracza poza ramy chronologiczne wyznaczone życiem Goi, czyli poza lata 1746–1828. W historiografii hiszpańskiej okres ten zwykle się nazywać „epoką Goi”. Należy zaznaczyć, że były to czasy wielkiego przełomu w dziejach Hiszpanii. Rozpoczęło je panowanie Ferdynanda VI Burbona (1746–1759), po którym na tronie w Madrycie zasiadł Karol III (1759–1788) – zgodnie oceniany przez historyków jako jeden z najwybitniejszych monarchów hiszpańskich. Pod rządami tego króla metropolia i jej posiadłości zamorskie zaczęły się dźwigać z wielowiekowego zacofania. Pomyślnie rozpoczęty proces wzmocnienia wewnętrznego Hiszpanii i odzyskiwania jej pozycji w świecie został gwałtownie przerwany wybuchem rewolucji francuskiej i wojnami napoleońskimi. Wówczas panował nieudolny Karol IV (1788–1808), a rządził jego faworyt Manuel Godoy (w latach 1792–1798 premier). Uwaga ich skoncentrowała się przede wszystkim na sprawach związanych z polityką zagraniczną. W rezultacie zawartego w 1796 roku sojuszu z Francją i wynikłej z tego wojny z Anglią większość osiągnięć Karola III i jego światłych ministrów w polityce wewnętrznej została bezpowrotnie zaprzepaszczone. Reszty dopełniły inwazja wojsk francuskich na Półwysep Pirenejski na przełomie 1807/1808 roku, sześćioletnia okupacja kraju i wojna o niepodległość (1808–1814). Restauracja prawowitego władcy – Ferdynanda VII (1814–1833) – przyniosła powrót do absolutyzmu i dalsze, wszechstronne osłabienie Hiszpanii, która zarówno na arenie międzynarodowej, jaki i pod względem tempa rozwoju gospodarczego długo jeszcze miała pozostać peryferią Europy.

Przebogata twórczość Franciszka Goi w zasadzie odchodzi od tematyki politycznej (z wyjątkiem obrazów związanych z wojną o niepodległość). Ulubionym zajęciem malarza było utrwalanie na płótnie scen rodzajowych, do których odwołują się autorzy artykułów omawianej książki. Kolejnym źródłem informacji o epoce zostawionym nam przez Goyę są jego listy adresowane do Martina Zapate-

ra, serdecznego przyjaciela malarza. Właśnie z owej korespondencji obficie korzysta autorka pierwszego z artykułów zatytułowanego „Los disparates de la comisaría” (Błahostki pani komisarz, s. 13–22) Natasza Seseña, komisarz wystawy ubrań i przedmiotów, które służyły Goi za rekwizyty. Wprawdzie na listy Goi do M. Zapatera powołuje się wielu znawców przedmiotu, lecz N. Seseña jako pierwsza wybrała z nich jedynie fragmenty dotyczące prywatnej strony życia malarza. Na tym właśnie polega nowatorstwo rozprawy, dzięki której możemy sobie lepiej wyobrazić Goyę w roli męża, ojca i przyjaciela, jak też otrzymujemy sporo informacji o jego najbliższym środowisku.

Następny artykuł autorstwa historyka hiszpańskiego Gonzalo Anesa nosi tytuł „Tradiciones en las formas de vida, fiestas religiosas y regocijos públicos en la época de Goya” (Tradycje w formach życia, uroczystości religijne i zabawy publiczne w epoce Goi, s. 23–36). Posiłkując się materiałami prasowymi, drukami ulotnymi i archiwaliaми autor ukazuje postawę Kościoła, dworu i rządu hiszpańskiego w kwestiach obyczajowych. Przejawiała się ona m.in. w licznych przepisach odnośnie do sposobów zachowania i ubierania w miejscach kultu tudzież w rygorystycznym traktowaniu wszelkich przejawów swobody w tym zakresie. Zainteresowanie czytelnika opracowanym przez G. Anesa zagadnieniem wzrasta dzięki ukazaniu pewnych wątków, które mogą być zabawne i wzbudzać zaciekawienie. Dla przykładu G. Anes podaje, że w latach siedemdziesiątych XVIII wieku biskupi hiszpańscy wydali kilka edyktów zakazujących wpuszczania do świątyń osób ubranych nieprzyzwoicie, czyli – w przypadku mężczyzn – w czapce na głowie, bez peleryny zakrywającej całe ciało, a jeśli chodzi o kobiety – w sukniach z dekoltem i z bogatymi ozdobami. Wykluczono też noszenie biżuterii, wymyślnych nakryć głowy, fryzur itp. Każda kobieta, bez względu na pozycję społeczną, pod karą ekskomuniki miała obowiązek nakładać na suknię obszerny, biały szal. Za edyktami biskupów szły rozporządzenia królewskie zabraniające prowadzenia w kościołach handlu, uprawiania żebraniny, urządzania zabaw z tańcami oraz wystawiania podczas procesji figur o kształtach zwierząt, ptaków lub bliżej nieokreślonych potworów, które miały uosabiać postacie z Ewangelii, a w rzeczywistości wywoływały śmiech wiernych, odwracając ich uwagę od nabożnego uczestnictwa w praktykach religijnych. To ostatnie niewątpliwie świadczy o dużej inwencji i poczuciu humoru Hiszpanów.

Jednak – podkreśla autor – większość społeczeństwa, zwłaszcza mieszkańcy wsi, pozostawała pod silnym wpływem duchowieństwa i bez sprzeciwu podporządkowywała się jego woli. Nie oznacza to bynajmniej, że duchowni zawsze mieli rację i postępowali słusznie. Wręcz przeciwnie. Ten kontrowersyjny po dziś dzień problem podejmuje literatka hiszpańska Carmen Martín Gaité w trzeciej rozprawie pt. „De cortejos y abates frívolos” (O adoratorach i frywolnych duchownych, s. 37–50). Jej praca wydaje się być jedną z najbardziej interesujących, zwłaszcza pod względem tematycznym. Na podstawie relacji podróżników zagranicznych, dzieł hiszpańskich pisarzy Oświecenia oraz prasy hiszpańskiej tej doby, ukazuje

grupę duchownych, którzy na co dzień przebywali w towarzystwie kobiet w charakterze prywatnych spowiedników, nauczycieli i paziów (klerycy). Nietrudno się domyślić, że fakt ten miał fatalny wpływ nie tylko na wspomnianych duchownych, którzy „tracili głowy” dla swych „podopiecznych”, nagminnie zaniedbując obowiązki duszpasterskie, ale również na owe kobiety. Jednocześnie autorka porusza głośną w ówczesnych czasach kwestię bigoterii kobiet.

Nie sposób wyrazić w słowach – pisze C. Martin Gaité – próżności, jakiej oddawały się kobiety ulegające pokusom diabelskim. Świątynie traktowały jak teatr, a mszę świętą jak przedstawienie teatralne lub spotkanie towarzyskie [...]. Pewien publicysta na łamach periodyku „El Pensador” wyrażał wielkie zdziwienie z powodu niesamowitej spostrzegawczości kobiet, które podczas zaledwie półgodzinnego pobytu w kościele w gronie ponaddwutysięcznego tłumu wiernych potrafiły zapamiętać, jak kto był ubrany i po powrocie do domu zdawały z tego dokładne relacje swym koleżankom. Jak to jest możliwe przy tak wielkiej różnorodności strojów, fryzur i ozdób? (s. 42)

W podobny sposób zachowywały się kobiety w okresie uroczystości Wielkiego Tygodnia, aby – według trafnych spostrzeżeń pewnego podróżnika zagranicznego – „pod pretekstem religijnym włożyć na siebie strój uszyty według najnowszej mody i bawić się jak w karnawale” (s. 41). Poza modą kolejną sprawą przyciągającą uwagę kobiet były romanse – nie tylko z duchownymi. Nie mniej skandali wywoływały przypadki nielegalnych związków z tzw. *cortejos*, czyli mężczyznami, którzy opłacani przez męża kobiety towarzyszyli jej cały dzień (podczas toalety, posiłków, spacerów, w kościele, w teatrze itp.) dla zapewnienia bezpieczeństwa i dla uniknięcia nudy, na jaką powszechnie cierpiały bogate mężatki. O *cortejos* mamy bogatą literaturę, stąd autorka skupia się tylko na niektórych, mniej znanych aspektach ich roli „w służbie kobiet”. Wskazuje m.in. na negatywny stosunek Inkwizycji do *cortejo*, przytacza też fragmenty kilku pamfletów (47–50).

Głównym jednak obiektem drwin i lekceważenia w epoce Goi były same kobiety. Temu zagadnieniu poświęcony jest temat piąty: „Un mundo de mujeres y hombres” (Świat kobiet i mężczyzn, s. 65–72), opracowany przez Carmen Sarasúa, profesora z Uniwersytetu Autonomicznego w Barcelonie. Dyskusja wokół kobiet, podjęta na szerszą skalę w XVIII wieku przez *ilustrados* (hiszpańskich przedstawicieli Oświecenia), dotyczyła różnych aspektów ich życia. Najwięcej emocji wzbudzała sprawa wydatków na utrzymanie żon w zamożnych i średniozamożnych rodzinach. Pragnienie pokazania się przed ludźmi w modnych strojach, z fryzurą „a la fancesa” i w karocy, w wielu przypadkach przyjmowało charakter wręcz chorobliwy, zaś małżonków nierzadko doprowadzało do bankructwa. Kobiety „kochały się” w zbytku i gotowe były wyjść za mąż nie z miłości, lecz dla pieniędzy. Autorka słusznie podkreśla, że zjawisko to miało szerokie skutki ekonomiczne i społeczne w skali całego kraju. Przyczyniało się bowiem do zubożenia skarbu państwa, zachęcało mężczyzn do kawalerstwa, w rezultacie czego następowało zmniejszenie się liczby związków małżeńskich, a co za tym idzie niebezpieczeństwo spadku przyrostu naturalnego. Dobrze się stało, że C. Sarasúa nie poprzestała na wyłącznie krytycznych uwagach pod adresem kobiet. Dopatrując

się w drugiej połowie XVIII wieku genezy walki o emancypację kobiet eksponuje fakt powstania „Junta de las Damas”, czyli pierwszego w dziejach Hiszpanii stowarzyszenia świątłych kobiet z rodzin arystokratycznych, które – na większą skalę niż Izabela Czartoryska w Polsce – nie tylko zakładały prywatne salony, prowadziły działalność literacką i naukową, ale podjęły szereg inicjatyw w pracach charytatywnych i w oświacie. Do pozytywnych stron artykułu należy również zasygnalizowanie niedostatecznie rozpoznanego w historiografii zagadnienia pracy zarobkowej kobiet hiszpańskich z uboższych rodzin (s. 69–72).

Temat szósty: „Moda y tradición en tiempos de Goya” (Moda i tradycja w czasach Goi, s. 73–86) nakreślony został przez Conchę Herranz Rodríguez, konserwatorkę ubiorów w Muzeum Narodowym Antropologii w Madrycie. Jest to artykuł niezwykle wartościowy. Pozwala zrozumieć, jak wielkie znaczenie odgrywał w tamtych czasach strój będący wyznacznikiem pozycji społecznej, narodowości, wieku, wyznania, zawodu (nawet ubiór sprzedawcy był uzależniony od produktu, jaki sprzedawał). Dowiadujemy się z niego, jak sobie radzono z praniem, prasowaniem, czyszczeniem ubrań, jak barwiono materiały, jak je ozdabiano, że kobiety i mężczyźni z arystokracji chętnie naśladowali ludność z niższych sfer w ubiorze i w obyczajach.

Artykuł ósmy: „Zaragoza en la época de Goya” (Saragossa w epoce Goi, s. 93–99) pióra Marii Rosy Jiménez Jiménez, profesora historii współczesnej Uniwersytetu w Saragossie, przytacza wiele danych na temat wyglądu miasta, w którym Goya spędził młodość i gdzie założył pierwszą pracownię malarską. W połowie lat siedemdziesiątych Goya przeniósł się do stolicy Hiszpanii i o życiu codziennym Madrytu tego okresu pisze Begoña Torres, kustosz Muzeum Narodowego Antropologii w Madrycie, w artykule zatytułowanym „Vida cotidiana en el Madrid de Goya” (Życie codzienne w Madrycie Goi, s. 101–111). Begoña Torres podaje barwny opis szeregu aspektów tego zagadnienia odwołując się do twórczości Goi, zwłaszcza zaś do kolekcji jego rycin, tzw. *Kapryśów*.

Augustin Sánchez Vidal, profesor historii kina Uniwersytetu w Saragossie, w siódmej w kolejności rozprawie „Goya/Buñuel: duelos y quebrantos” (Goya/Buñuel: cierpienia i kłopoty, s. 87–91) dopatruje się wielu podobieństw w życiu i twórczości dwóch postaci: Goi i Luisa Buñuela, reżysera filmowego, wybitnego przedstawiciela hiszpańskiego surrealizmu.

Nie możemy wreszcie pominąć artykułu Huguesa Jabiera, doktora paryskiej Sorbony, obecnie profesora Szkoły Politechnicznej w Zurychu. Nosi on tytuł „El reloj y la pluma. Un suizo en la España de último año del reinado de Fernando VI” (Zegar i pióro. Pewien Szwajcar w Hiszpanii ostatniego roku panowania Ferdynanda VI, 51–64). Rozprawa ukazała się jako czwarta, ale omawia zagadnienia chronologicznie najwcześniejsze i z pewnych względów zasługuje na specjalną uwagę. Opiera się w całości na diariuszu podróży niejakiego Louisa Sandoz, teścia Pierre’a Jaqueta-Droza, zegarmistrza szwajcarskiego. Obydwaj odwiedzili w 1759 roku północną i środkową Hiszpanię. Oryginał diariusza jest przechowywany

w Bibliotece Miejskiej Chaux-de-Fonds. Głównym walorem artykułu jest to, że autor potrafił wybrać i odpowiednio zestawić interesujące spostrzeżenia Louisa Sandoza na temat Hiszpanii i jej mieszkańców. Dzięki mistrzowskiej selekcji informacji ze wspomnianego dziennika okres panowania Ferdynanda VI – zwykle niedoceniany przez historyków – nabiera swoistego wyrazu i zachęca do głębszych studiów. Dodatkową zaletą artykułu jest dwustronicowy aneks (s. 63–64), a w nim opracowany przez Huguesa Jabiera na podstawie diariusza zestaw wydatków uczestników wyprawy oraz sporządzona przez Teresę Tortellę, dyrektora Archiwum Historycznego Banku Hiszpańskiego, informacja o systemie monetarnym w XVIII-wiecznej Hiszpanii i jej posiadłościach zamorskich (s. 62).

Wartość książki podnoszą zamieszczone w tekście materiały graficzne, słowniczek nazw ubiorów i różnych jego elementów sporządzony przez Conchę Heranz Rodríguez (s. 207–213), słownik wyrobów włókienniczych opracowany przez Pilar Benito Garcíę i Anę Garcíę Sanz (s. 215–216) oraz trzysta wielobarwnych reprodukcji przedmiotów codziennego użytku (mebli, strojów, obuwia, przyborów kuchennych, biżuterii itp.) prezentowanych na wspomnianej wystawie. Reprodukcje te zostały zaopatrzone w zwięzłe, lecz klarowne objaśnienia. Wszystko to znakomicie ułatwia zrozumienie treści poszczególnych artykułów, a zwłaszcza pracy Conchi Hernandez Rodryguez: „Moda y tradición en tiempos de Goya”.

Omówione powyżej artykuły, chociaż wszystkie tematycznie odpowiadają tytułowi książki, tworzą odrębne całości i tylko w przypadku niektórych z nich można dopatrzeć się bliższych powiązań. Kolejność, w jakiej zostały opublikowane, nie podlega żadnej regule. Odmienny porządek, w jakim je przedstawiłam, jest tylko jedną z wielu możliwości przyjęcia innego ich układu. Recenzowana praca daje wprawdzie szeroki obraz życia codziennego w czasach Goi, ale nie wszystkie jego aspekty zostały dostatecznie jasno naświetlone. Mam na myśli np. zagadnienia związane z życiem rodzinnym, małżeńskim, z wychowaniem dzieci, ze sposobem odżywiania, warunkami mieszkalnymi poszczególnych grup społecznych itd. W treści artykułów nie znajdziemy informacji na temat zasygnalizowanych na początku niniejszej recenzji zmian, jakie następowały w epoce Goi. W istocie jest to pozorne niedociągnięcie, ponieważ owe zmiany objęły przede wszystkim politykę i dyplomację, podczas gdy sposób i poziom życia, zwyczaje, modele nauczania, wychowania, mentalność (poza modą w ubiorach, która zmieniała się w zawrotnym tempie co parę miesięcy) itp. ewoluowały znacznie wolniej. Prezentowana tu praca dostarcza sporo wiadomości, lecz nie stara się wyjaśnić kwestii spornych powstałych w historiografii na omawiany temat. Niemniej jednak stanowi doskonały punkt wyjścia do szerszych rozważań nad wieloma zagadnieniami z dziejów Hiszpanii przełomu XVIII/XIX w., niekoniecznie dotyczących życia codziennego. W sumie jest to książka wartościowa, po którą zapewne chętnie będą sięgać nie tylko historycy zainteresowani epoką Goi.

BARBARA OBTUŁOWICZ